

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 30 SIERPNIA (agosto) — 1977 — Nr 3.541 — (33/77)

OBCHODY DNIA ZAKONNIKA

W dniu 21 sierpnia, Dniu Kapłana, rozpoczął się Tydzień Zakonnika i zakończył 28 tego miesiąca. Związek Zakonników w Brazylii — sektor Parany — zorganizował bardzo urozmaity program, w myśl którego w dniu 21 sierpnia, w kościele św. Sta-

niśława o godz. 20-tej celebrowano uroczystość otwarcia obchodów. 28 sierpnia, o godzinie 9-tej była odprawiona Msza św. przez biskupa Dominika G. Wiśniewskiego, transmitowana przez miejscową stację telewizyjną. W czasie Mszy św. śpiewał chór Związku Zakonników. W tym samym dniu odbyło się spotkanie różnych Zgromadzeń zakonnych, na którym Ks. José Sorio odczytał referat na temat: "Kościoł lokalny a misje". Następnie celebrowano ofiarę Mszy św. z udziałem biskupów i licznie zgromadzonych kapłanów.

W kolegium Matki Boski Lourdeńskiej otwarto wystawę misyjną jako część programu obchodów Dnia Zakonnika. W telewizji, radiu i prasie ukazywały się wzmianki ilustrujące kim jest i jaka jest rola zakonnika w świecie współczesnym.

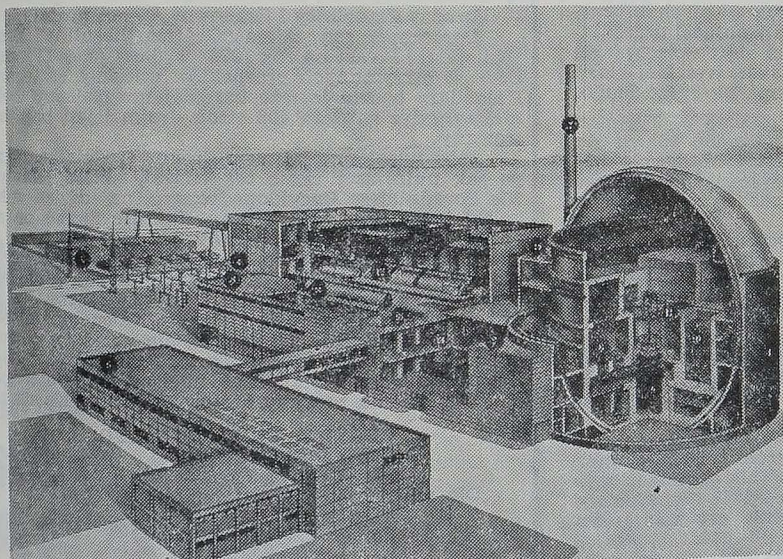
Obecnie w Stanie Parana jest 4.004 zakonników i zakonnice w 138 zgromadzeniach zakonnych (w tym 43 męskie i 95 żeńskie). Seminarzystów w Wyższych Seminarjach jest 363, natomiast w Małych Seminarjach jest ich 2.049.

Dzień zakonnika to jeszcze jedna okazja by pokazać wartość i rolę tych mężczyzn i kobiet, którzy całe swe życie poświęcili Bogu, stając się żywą Ewangelią dla drugich.



Siostra zakonna w służbie starców i niedołączonych.

Brazylia w dobie energii atomowej



W ciągu najbliższych 25 lat Brazylia będzie posiadać 63 siłowni atomowych, dostarczających energii o 81 milionów kilowatów. Już w 1990 roku funkcjonować będzie 6 takich siłowni. Umowy Brazylia o budowie siłowni atomowych podpisała z USA w 1972 roku a Niemcami Zachodnimi w br. niezym ze sobą nie kolidują. Na zdjęciu wewnątrz siłowni atomowej w przekroju.

Naczelny dyrektor instytucji Copel, Andreoli, oświadczył w związku z rozpoczęciem budowy elektrowni atomowych w Brazylii: "Sądzę, iż Brazylia powinna natychmiast wstąpić do klubu atomowego, przeciwnie pozostać na marginesie najnowocześniejszego źródła energetycznego. To oczywiście polega za sobą ogromne koszty. Trzeba bowiem wykształcić całą armię techników i naukowców z dziedziny atomistyki. Technicy elektrowni hydroelektrycznych jest przecież niezdołny do kierowania elektrownią atomową.

Od roku 1980 aż do 2000 powinno się w znacznej mierze korzystać z energii atomowej i ten kraj, który z powodu braku techników nie wejdzie na listę państw korzystających z energii jądrowej, będzie poza rynkiem energetycznym świata. Brazylia ma zamiar należeć do tych wielkich państw, które będą sprzedawały energię".

W dalszym ciągu oświadczył: "Budowa elektrowni atomowej jest procesem bardzo skomplikowanym. Na przykład inżynier znający konstrukcję drzwi jakiegokolwiek domu jest niezdołny zaprojektować drzwi do re-

aktora atomowego. To wymaga ok. 70 kg papieru z projektami. Toteż, niestety, Brazylia z opóźnieniem wstępuje do klubu A.

Prawie niepokonalne trudności powodują powolną formację specjalistów od energii jądrowej. Warunki bezpieczeństwa muszą być absolutnie przestrzegane. Sądzę, że polityka Brazylii na tym polu jest słuszną. Wiem, iż to kosztuje. Cóż jednak dziś nie wymaga zaplecza finansowego? Doświadczenia na polu badań atomowych są drogim, mimo to jednak powinny być zrealizowane".

XVIII Festiwal Folklorystyczny w Kurytybie



W dniach od 22 do 28 sierpnia bieżącego roku odbył się w Kurytybie — w Hali Gimnastycznej w Tarumã — doroczny Festiwal pieśni i tańca (już XVIII z rzędu), w którym wzięło udział 10 zespołów, w tym 2 polonijne: União-Juventus i Polska Grupa Folkloru w Paranie.

Początkowo festiwal ten miał się odbyć w lipcu w porcie Paranaguá. Ze względu jednak na zbyt wysokie koszty przejazdu, przeniesiono go do Kurytyby. Omawiając pokrótce występy 10 zespołów, (nie stały się zespoły: izraelski i koreański), podkreślić należy bardzo dobre popisy zespołów: ukraińskiego i Polskiej Grupy. W tej ostatniej zauważa się mocno zredukowany chór (ongisi tak słynny).

Kierownicy tego zespołu skarżyli się, że nie ma współpracy ze strony kurytybskiej młodzieży polonijnej, pomimo tak częstych apelów skierowanych do rodzin polskiego pochodzenia.

Nie widziało się wielkich nowości w programie poszczególnych zespołów, czemu

zresztą nie należy się dziwić. Każdy bowiem nowy taniec wymaga nowych strojów, a te kosztują bardzo drogo, na co nie każdy zespół może sobie pozwolić. Na szczególne podkreślenie zasługuje chór interesujący, złożony z kilkudziesięciu śpiewaków - amatorów, który wykonał bardzo udanie kilka piosenek w języku portugalskim, polskim, niemieckim, ukraińskim, włoskim i rumuńskim. Piosenki były ładne, a wymowa śpiewaków w obcych językach wypadła wcale poprawnie.

Chór ten jest wymownym dowodem integracji wszystkich Etni w Paranie, które żyją ze sobą w doskonałej harmonii. Chór powstał dzięki niezmożnym wysiłkom p. Jana Kozaka — prezesa "Ainterpar" tj. Zjednoczonej organizacji wszystkich Zespołów Etnicznych w Paranie.

W sumie, XVIII Festiwal Folklorystyczny w Kurytybie był bardzo udanym widowiskiem, gromadząc liczną publiczność o różnym pochodzeniu, która oklaskiwała gorąco tancerzy, śpiewaków i muzykantów poszczególnych zespołów.

Wzrost eksportu Brazylii

SALDO Z EKSPORT-IMPORT WYNIOSŁO
354 MILIONÓW DOLARÓW

Po raz pierwszy od wielu lat eksport produktów brazylijskich w ciągu 7 miesięcy bieżącego roku osiągnął saldo 354 mln. dolarów nad importem. Tę nadwyżkę uzyskano dzięki wzrostowi eksportu o 36 procent, a równocześnie dzięki zmniejszeniu importu o 1,7 procent. Tym razem przewidywania pesymistów okazały się bezpodstawne, pomimo podwyżki ceny ropy arabskiej o 5 proc. oraz znacznego spadku ceny na kawę i soję. Pesymisci bowiem twierdzili, że brazylijski handel zagraniczny skończy się deficytem w sumie 500 - 800 milionów dolarów.

Należy przyznać, że sumę uzyskaną z 7-miesięcznego eksportu w wysokości 7,6 miliardów dolarów przypisać należy dobrej cenie kawy, soi, kakao, oraz manufaktury. Obecnie cena tych produktów spada nieco dzięki dewaluacji dolara na rynkach zagranicznych. Zaznaczyć także trzeba, że wzrost ekonomiczny Brazylii został nieco przyhamowany na skutek ograniczeń importu surowców oraz produktów przemysłowych. Ten krok jednak był potrzebny, by zmniejszyć w Kraju takse inflacyjną określoną na 41 procent.

Zgodnie z oświadczeniem ministra Skarbu Mario Simonsena — zagraniczne długi (brutto) Brazylii wynoszą obecnie około 30 miliardów dolarów, ściślej zaś mówiąc — 23 miliardy czyli dwa razy tyle, ile daje roczny eks-

port Brazylii, zaś brazylijskie rezerwy monetarne za granicą określane są na 7 miliardów dolarów. Ze sytuacja ta nie powinna nikogo niepokoić jest fakt, że inwestycje zagraniczne ustawicznie napływają do Brazylii jak np. na rozbudowę huty Usiminas,

rioskiej kolejki podziemnej i tak dalej.

Warto jeszcze podkreślić, że na temat ekonomicznej sytuacji Brazylii min. Simonsen udzielił szczegółowych odpowiedzi podczas 3-godzinnej sesji Federalnej Izby Deputowanych.

Sowiecka gra w Afryce

REAKCJA PAŃSTW ARABSKICH

Najważniejszy dziennik Libanu "An Nahar" ogłosił niedawno ciekawy artykuł na temat dyplomatycznej gry Związku Sowieckiego w Afryce oraz silnej reakcji ze strony kilku państw arabskich, jak np. Egiptu, Arabii Saudyjskiej i Sudanu. Państwa te chcą ustanowić silny kordon, by zahamować infiltrację sowiecką na Bliskim Wschodzie. Chodzi tu głównie o obronę Morza Czerwonego nad którym kontrola powinna należeć do powyższych wymienionych krajów arabskich.

Związek Sowiecki ma po swej stronie socjalistyczne reżimy ustanowione w Etiopii, Somalii i Erytrei. Ten ostatni kraj, choć prawnie należy do Etiopii, pragnie się od niej odłączyć i osiągnąć swą niepodległość. Stąd też trwają tam zażarte walki oddziałów powstańczych które przyniosły im znaczne sukcesy. Warto tu zaznaczyć, że Związek Sowiecki utraciłszy swe wpływy w Egipcie i Su-

danie, przeniósł swe bazy wojskowe do Somalii i Libii, mając po swej stronie także Irak i Jemen Południowy.

Tymczasem władca Somalii król Khaleb przeszedł ostatnio na stronę Egiptu i Sudanu, zmuszając ZSRR do zmiany swych baz na teren Etiopii, a równocześnie powiększa swe bazy wojskowe w Mozambiku, rozbudowując port Nacala. W porcie tym wyładowuje się ciężkie czołgi sowieckie oraz znaczną liczbę myśliwców "Mig". Tu ma powstać silna baza sowiecka wobec niepewnej pozycji w porcie Berbera (Somalia) i w Adenie (Jemen Południowy). Na południu bowiem Somalii (pustynia Ogaden) walczą również silne oddziały powstańcze.

Wpływy sowieckie i kubańskie (Fidel Castro chce stać się "oswobodzicielem" Murzynów w Afryce) koncentrują się głównie w Etiopii, Libanie i Mozambiku. Jak się zakończy gra sowiecka o wpływy w Afryce — trudno przewidzieć.

W KALEJDOSKOPIE

♦ S. PAULO — Brazylijska fabryka wehikułów drogowych "Muller" wypuściła na rynek największy traktor "TM-25", liczący 12,5 ton oraz mający 240 koni mechanicznych. Traktor ten nadaje się do budowy dróg, do prac w rolnictwie głównie przy zbiorach pszenicy, soi, trzciny cukrowej itp.

♦ KOPENHAGA — Duńscy specjaliści kompanii ubezpieczeń orzekli, że katastrofa dwóch olbrzymów pasażerskich w Santa Cruz de Tenerife spowodowana została niedbalstwem funkcjonariuszy wieży kontrolnej, oglądających w tym momencie ciekawy program telewizyjny. W katastrofie tej zginęło 580 osób.

♦ KURYTYBA — Parański Sekretariat Rolnictwa zawarł umowę z Brazylijskim Instytutem Kawy na uprawę kawy na wybrzeżu parańskim. Przewiduje się zasadzenie 500 tys. krzaków kawy przez 50 właścicieli ziemskich.

♦ BRASILIA — Mieszana Rada Administracyjna budowy zapory wodnej Itaipu (Brazylia i Paragwaj) zatwierdziła ostatnio projekt nowego budżetu przeznaczającego na tę budowę. Ogólny koszt budowy wyniesie ma obecnie ponad 7,5 miliarda dolarów zamiast dawnego kosztownego szacowanego na 5 mld. dolarów.

♦ PARYŻ — Francja, USA i W. Brytania ostrzegły Rep. Afryki Południowej przed budową bomby atomowej wobec krążących pogłosek na ten temat. Jedną z wielkich firm francuskich ma zbudować w tej republice 2 centrale atomowe.

♦ MOGADISCIO — Władze Somalii zagroziły wojną Etiopii w wypadku gdyby w jej oddziałach walczących z powstańcami Północnej Somalii (Erytrea) znaleźli się żołnierze kubańscy lub innej narodowości.

♦ SALVADOR — Brazylijska produkcja ropy naftowej spadła w tym roku o 5,18 procent. Ogólnie biorąc, w pierwszym półroczu br. wyprodukowano 35,3 mln. baryłek, podczas gdy w tym samym okresie ubiegłego roku osiągnięto 37 mln. baryłek.

♦ WASZYNGTON — Gen. Alexander Haig, naczelny dowódca sił NATO, jest gorącym zwolennikiem produkcji bomby neutronowej, dzięki której tak USA jak i NATO wzmocnią swą pozycję wobec ZSRR. Jak wiadomo, prezydent Carter odczytał do września br. swą decyzję o produkcji tej bomby.

Ofiarna służba

Tancerka amerykańska Josefina Baecker zaadoptowała kilkanaście sierot i aby im dać potrzebne warunki wychowania, zakupiła stary francuski zamek. Koszta jednak były tak duże, że pomimo podeszłego wieku, musiała wrócić na scenę, aby zdobyć dalsze fundusze na ten chwalebny cel.

Można sobie wyobrazić jak majątek musiałby mieć ktoś, kto miał zaadoptowanych około setki dzieci. Owszem jest taki w Brazylii, który ma 98 (dziewięćdziesiąt osiem) dzieci, zapisanych na jego nazwisko, z tego jedno własne i 97 zaadoptowanych a jego cały majątek przedstawiają; dziecięce palców u jego pracowniczych rąk i gorące, przepojone miłosierdziem serce. Nazywa się Iben Nogueira Borges, ma 40 lat a jego towarzyszką życia Maria Jadete de França Faria, ma lat 35. Kiedy rozpoczęła tę zbiorczą działalność autobus i mieszkała na 70 km przy drodze Regis Bittencourt (São Paulo — Kurytyba). Pierwsze dziecko zaadoptował w 1963 roku, ostatnie kilka tygodni temu. Kiedy rodzina powiększyła się do 75 osób, ze względów prawnych był zmuszony stworzyć fundację "Lar do Caminho" (Ognisko Rodzinne przy Drodze) z "siedzibą" w pobliżu miasteczka Juquitiba (Jequitiba?). Siedziba ta składa się z kilku misernych baraków wybudowanych z funduszy dostarczonych przez notariusza z São Paulo p. Cassio Rubens Porto. Otrzymuje od czasu do czasu skromne zapomogi oficjalne i prywatne. Zasadnicze fundusze pochodzą z jego pracy jako "specjalisty od wszystkiego" wykonywanej na zamówienie w pobliskim miasteczku, do którego wyjeżdża każdego rana, zabierając do swej perury dzieci do szkoły, wracając późnym wieczorem.

Łatwo jest na ten temat pisać ale jak sobie uświadomić, że blisko 100 osób trzeba codziennie wyżywić, odziać, zapewnić opiekę sanitarną, wykapać, pomimo że nie ma studni tylko brudny potoczek, wyprać bieliznę itd. to ciarki przechodzą po ciele i wydaje się to wszystko prawie niemożliwe w tych warunkach. Jest to więc rekord nie bogactwa, jak w pierwszym przypadku, ani jako kuriozum, ale jest to rekord miłości bliźniego, miłosierdzia i szlachetności. Jest to olbrzymia zasługa wobec społeczeństwa wychowania dzieci na uczciwych obywateli kraju a nie na włóczęgów i złodziejasków, jak to ma miejsce w takich miastach jak São Paulo. Najstarsza ich córka ma już 19 lat i pracuje w szpitalnictwie w São Paulo, studiuje i jest przed końcowymi egzaminami. Najmłodsze zaadoptowane dopiero uczy się chodzić. W tej sprawie nie trzeba pisać specjalnego apelu, to skromne i ofiarne życie jest najlepszym apelem.

Najprawdopodobniej jego rodzice nie wiedzieli ani on

sam nie wie kto to był jego imiennik Henrik Johann Ibsen człowiek utopii oraz wielkich snów pacyfistycznych i humanitarnych.

Ale są jeszcze i inne przykłady, chociaż już nie brazylijskie.

Tysiące dzieci różnych ras i narodowości potraciło w zawierusze wojennej swoich rodziców. Nie było instytucji, która by dzieci te otoczyła opieką, dając im to ciepło rodzinne, które utraciły. Zajął się tym problemem, poświęcając mu cały swój czas, wysiłek i majątek, lekarz austriacki Hermann Gmeiner. Założył wioski z jednorodzinnymi domkami po kilkoro dzieci w rodzinie z przybranymi rodzicami. Intencją lekarza Gmeinerja było, aby skrzywdzonym przez los dzieciom zapewnić rodzicielską opiekę a nie bezduszny dryl opiekuńczej oficjalnej instytucji. Inicjatywa się powiodła i dzisiaj istnieje 70 tego rodzaju wiosek w 29 państwach. Mieszkają w nich już dwie ofiary wojny ale wypadków i kataklizmów socjalnych

Podobną inicjatywę miał Gottfried Mueller, który po wyjściu z niewoli, zorganizował wioskę Salem w pobliżu miasta Stadtsteinach w Niemczech. Pierwsza wioska została założona w 1960 roku, dzisiaj jest ich już kilka w Niemczech, Izraelu, Anglii, Grecji i Ameryce. Zamieszkuje ją dzieci ułomne i upośledzone. Dzieci te w domowej atmosferze zupełnie inaczej reagują a ich zachowanie się staje się coraz bardziej zbliżone do normalnego. Przede wszystkim nie patrzy na telewizję, natomiast mają jak największy kontakt z naturą, ludźmi i zwierzętami.

Światowej sławy dyrygent Leopold Schott wpadł na pomysł, aby na te upośledzone umysły dziecięce oddziaływać muzyką. W 1972 roku przyjechał do jednej wioski Salem i znalazł tam tak wdzięczne pole do pracy, że w niej pozostał na stałe. Stworzył ze swych chętnych uczniów wspaniałą orkiestrę, z którą objeżdża po świecie, zbierając fundusze na dalsze wioski Salem. Reportaż z tego rodzaju koncertu jest następujący: "Wsluchanym w piękno muzyki widzom trudno jest uwierzyć, że wykonawcami trudnych dzieł są zacołane umysłowo dzieci, które jeszcze parę lat temu były odrzutekmi społeczeństwa, które w dzisiejszym technicznie zaawansowanym, pełnym presji świecie, nie potrafiło się tymi dziećmi zająć i otworzyć przed nimi drogi życia".

Jest rzecza jasna, że nie wszyscy powinni pójść w ślady Gmeinerja, Muellera i Schotta i tego nie potrzeba. Potrzeba tylko tej odrobiny serca, aby się do tej ofiarnej służby w miarę możliwości przyczynić. "Coście uczynili jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili".

Jan Kazimierz Szewczyk

Jak wyrazić naszą wdzięczność?

Jak odwdziżyć się za przysługę, gdy o pieniężnej zapłacie nie ma mowy, a osoba która nam ją oddała, jest nam tyle bliska, by rozumiało się to "samo przez się"? Np. kupić prezent? Ale jaki? Jak go doreczyć? Oto częste kłopoty w sytuacjach, w których ratował nas ktoś uczynny.

W rezultacie uganiamy po sklepach i na ogół kupujemy rzecz drogą, nie zawsze potrzebną. Posyłamy prezent i z dużą niepewnością oczekujemy, jak zostanie przyjęty. Rzeczywiście, nie zawsze sprawia radość obdarzonemu...

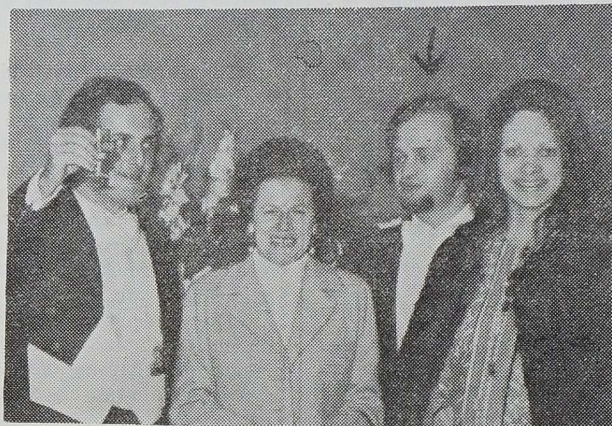
Właściwą formą podziękowania za przysługę jest tylko i wyłącznie odwzajemnienie się jakąś również bezinteresowną pomocą w chwili, gdy będzie ona tej osobie akurat potrzebna. Jeśli na razie nie ma do tego sposobności, to lepiej poczekać na okazję, niż spleść się z nieodpowiednim prezentem. Nie każdy przecież życzy sobie, by płacono mu za zyczliwość bombonierką czy koniakiem.

Zawsze natomiast — i to jak najszybciej — należy serdecznie podziękować i okazać wdzięczność.

Bywają jednak sytuacje, w których prezent stanowi dobro i miły rewanż. Jeśli np. ktoś jest kolekcjonerem płyt gramofonowych, a my akurat możemy mu kupić rzadką płytę. Wówczas sprawa polega nie tylko na przypadku, lecz na pomysłowości i poszukiwaniu przedmiotu, który sprawi prawdziwą radość.

Mistrz Zygmunt Kubała

Tadeusz Krul



Z lewej strony polski "Paganini", znakomity skrzypek p. Jerzy Milewski; po prawej mistrz Zygmunt Kubała.

Każdego razu, kiedy koncerty kurytybskiej orkiestry symfonicznej, ze względu na znaczenie występu, z powodu odbywających się zjazdów, kongresów, lub ważnych uroczystości narodowych, wymagają bardziej imponującej prezentacji, jej dyrekcja apeluje — za należnym się i opłacającym wynagrodzeniem, rozumie się — do muzyków wysokiej klasy, czynnych w wielkich środowiskach, jak np. Rio i São Paulo.

Do takich należy wymieniony wiolonczelista p. Zygmunt Kubała, zamieszkały w Rio de Janeiro. Rzadko zdarza się, żeby na ważnym występie naszej orkiestry brakowało naszego niezwykle sympatycznego rodaka. Jego sława osiąga coraz szersze kręgi, jego wirtuozeria zachwyca znawców sztuki.

Dnia 11 bieżącego miesiąca kurytybscy miłośnicy muzyki klasycznej mieli okazję podziwiać naszego artystę jako solistę na koncercie pod patronatem Departamentu Spraw Kulturalnych Ministerstwa Oświaty. Jak nigdy przedtem, sala rektoratu Uniwersytetu Federalnego była szczerze wypełniona. Około 300 osób, oprócz siedzących, słuchało stojąc, z zapartym oddechem, wspaniałych, czarujących dźwięków wydobywanych przez młodego mistrza. Jako solista, pan Kubała wykonał koncert Si bemol Major, Bocherini'ego, przy akompaniamencie orkiestry.

Po zakończeniu programu, w którym wykonała też orkiestra dwa inne koncerty, w których grało trzech solistów, publiczność zawiła scena, w celu złożenia gratulacji muzykom. (Z naszej Polonii widziałem tylko dwie osoby spośród wszystkich słuchaczy! Brak zawiadomienia czy zainteresowania?)

Szczególnie mistrz Zygmunt Kubała był w opałach. Gratulacjom, uściskom, autografom i pocałunkom (od pici świadkiem jego popularności i wyrazem sympatii zachwyconej publiczności).

Zygmunt Kubała ukończył Wyższą Szkołę Muzyki w Warszawie, otrzymując tytuł "Master of Art". Do Brazylii przybył w 1967 roku i zamieszkał na stałe w Rio de Janeiro. W ciągu trzech lat brał udział w orkiestrze Sinfônica Brasileira, obok chlubny parańskiej Polonii, pierwszego flecisty Nortona Morozowicza, rodem z Kurytyby.

Grał jako solista w wymienionej orkiestrze w wielu brazylijskich miastach i kilku krajach europejskich. Jako profesor i artysta specjalnie zaproszony, brał udział w Festiwalach Międzynarodowych w Kurytybie i Salwadorze. W roku 1972, Rząd Niemiec Zachodnich przyznał mu stypendium na udoskonalenie swej nauki, przebywał przez dwa lata jako uczeń wyższej szkoły muzycznej w Kolonii.

W roku 1975 odbył "tournee" artystyczne pod patronatem Instytutu Kulturalnego Brazylijsko-Niemieckiego. Obecnie poświęca się jako profesor gry na wiolonczeli w Szkole Sztuk Pięknych w Kurytybie i Pro-Arte w Rio. Górą nasi!

Podczas gratulacji pan Kubała wyznał, że jest bardzo zainteresowany tygodnikiem "Lud". On i jego rodzice, na, bardzo chwala prezentację gazety, obfitość i urozmaicość można nabyć pismo. Zaproponowałem mu prenumeratę, co on przyjął ze szczerą radością.

Taka pochwała, mol drodzy, jest godna zastanowienia się. Pisałem kiedyś, że Stasia Wantuch, moja ulubiona korespondentka z Krakowa i jej rodzina była zachwycona "Ludem", a teraz powiada to samo wirtuoz Zygmunt Kubała. I co tu więcej mówić? Wynika z tego, że "Lud" jest faktycznie rozpoznawalny i utrzymać jak najdłużej, zachęcając ludzi do prenumeraty.

Powiada brazylijskie przysłowie, że "Santo da casa não faz milagres" czyli "Nikt nie jest prorokiem we własnej Ojczyźnie". Przełożywszy na inne, wypada powiedzieć: "Cudze Nie pamiętam czyje to mądre przysłowie, wiem tylko, że polskiego poety.

Co prawda a co przesada?

Czy rośliny w sypialni pogarszają warunki snu? Nie. Przemiana materii roślin pokojowych nie ma żadnego wpływu na powietrze, którym oddychamy. Jedyną niebezpieczną rzeczą jest zapach, który może być szkodliwy dla zdrowia, zwłaszcza u osób z astmą lub innymi chorobami układu oddechowego. Nie należy więc w sypialni mieć roślin, które wydają silny zapach, np. kwiaty, które nie powinny stać w sypialni, zwłaszcza u osób z astmą lub innymi chorobami układu oddechowego.

Czy drzemka poobiedna jest niezdrowa? Nie. Drzemka poobiedna jest najzdrowszym środkiem, który "załadowuje" organizm nową energią na drugą połowę dnia. Taki półgodzinny wypoczynek daje silniejszą koncentrację. Przesada natomiast powoduje wręcz odwrotny skutek. Już po jednogodzinnym śnie w ciągu dnia jesteśmy "rozbiti" i ociężali.

Czy kąpiel z pełnym żołądkiem jest niebezpieczna? Tak. Zarówno zimna jak i gorąca kąpiel obciąża układ krążenia, który służy m. in. regulacji ciepłoty ciała i utrzymywaniu jej na stałym poziomie. To zadanie się pogłębia w momencie, gdy pojawiają się nagłe duże różnice temperatury ciała a otoczeniem. Po jedzeniu układ krążenia jest szczególnie zaangażowany w procesie trawienia. Dlatego gdy z pełnym żołądkiem i na dodatek rozgrzanym słońcem skaczymy np. do wody, może dojść do gwałtownego zaburzeń w układzie krążenia, co jest często główną przyczyną utonięcia nawet najwytrwalszych pływaków.

Czy picie płynów podczas jedzenia sprzyja tyćiu? Nie. Picie podczas posiłku sprzyja tyćiu w takim samym stopniu jak picie przy każdej innej okazji. Ważna jest wartość kaloryczna napoju. Jedna szklanka piwa czy wina do obiadu może poprawić proces trawienia. Tylko wielkie ilości płynów spożywane podczas posiłku są niekorzystne, ponieważ rozcieńczają kwasy żołądkowe i zmniejszają ich skuteczność.

Czy czytanie lub oglądanie telewizji podczas jedzenia jest niezdrowe? Tak. Proces trawienia w żołądku i jelitach jest sterowany przez układ nerwowy, na który z kolei duży wpływ mają bodźce zewnętrzne. Na przykład już na sam widok i zapach przyrządzonego posiłku żołądek nasz reaguje wzmożoną produkcją soków trawiennych. Każde odwrócenie uwagi od jedzenia — jak czytanie lub oglądanie TV — prowadzi do tego, że żołądek jest niewystarczająco przygotowany do przetwarzania pokarmów. Jeśli taka sytuacja trwa długo, może doprowadzić do zaburzeń systemu trawiennego.

Czy zawsze po czerwonym nosie poznaje się osobę lubiącą zaglądać do kieliszka? Zasadniczo tak. Wiele osób jednak (zwłaszcza podczas upału i mrozu) ma zaczerwieniony nos. Nie jest to spowodowane nadmiernym spożyciem alkoholu, lecz wyjątkowo silną reakcją skóry na działanie bodźców zewnętrznych (szczególnie duże wahania temperatury). Nie ma to więc związku z zaglądaniem do kieliszka.

OD ADMINISTRACJI

UWAGA! UWAGA!
Droży Czytelnicy i Szanowni Agenci "Ludu"! Dorocznym zwyczajem "Gráfica Vicentina" zamawia "Kalendarz Polski na rok 1978" wydany przez "Promy" w USA. Z otrzymanych prospektów wnosimy, że tegoroczny Kalendarz będzie jeszcze bardziej urozmaicony i interesniejszy, gdyż zawiera 408 stron druku i jest bogato ilustrowany.
Żeby udostępnić naszym drogim Czytelnikom nabytą po jak najniższej cenie tę książkę, która jest właśnie w Poradniku Encyklopedycznym na codzień w każdej polskiej Rodzinie, musieliśmy się zdecydować na zamówienie 150 egzemplarzy, płatnych z góry już teraz, żeby otrzymać większy rabat. A zatem Drodzy Czytelnicy oczekujemy teraz z kolei na Wasze zamówienia. Cena każdego egzemplarza wynosić będzie Cr\$ 100,00 z przesyłką. Spodziewamy się otrzymania paczek z Kalendarzami w październiku, względnie listopadzie, ale wcześniej chcielibyśmy odnotować Wasze zamówienia. Będziemy wysyłać przez Reembolso Postal, płatne na miejscu przy odbiorze.
Zamówienia prosimy kierować, jak zwykle na adres:
GRÁFICA VICENTINA, LTDA.
Caixa Postal, 988
80 000 — Curitiba — PR
Dla miejscowych Kurytybanów:
Al. Cabral, 846
Fones: 22-1057 — 24-9042.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - PR

LUD
Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.
Diretor:
Pe. Ladislau Biernaski
Redatores:
Pe. Jorge Morkis
Pe. José Zajac
Pe. Sigismundo Piotrowski
Pe. José Orlovski
Expediente: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial: Protocolo 12.074 de 29-4-1974.
Gerente Administrativo: João Novak
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00
W soboty: od 8,00 do 10,30.

UWAGA!
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977
OD STYCZNIA
Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 30 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 300,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ
W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kasty
ERIE - PA - 16501.

Stulecie objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie

Za moich młodych lat, tam w Polsce między wojnami, zapytywałem siebie, dlaczego Matka Boża, nie objawiła się w naszym Kraju. Cate dzieje katolickiej Polski tętniły nabożeństwem, do Maryi, a zwłaszcza na zakończenie Tysiąclecia Chrztu Polski i na progę drugiego Tysiąclecia...
A jednak ukazała się Matka Boża, na ziemiach ongiś należących do Polski, które po drugiej wojnie światowej wróciły do Macierzy — ziemi Warmii i Mazurów.
Przed stu laty 27-6-1877 r. w małej wiosce warmińskiej, Matka Boża ukazała się kilkakrotnie trzem polskim dziewczętom i jednej niewieście i przemówiła do nich po polsku.
Nawoływała do odmawiania różańca, zaniechania pijaństwa i zapowiedziała ustanie prześladowania. Trzeba pamiętać, że działo się to w okresie, kiedy tam szalała germanizacja, prześladowanie za mowę polską.
Objawienie to odbiło się silnym echem, nie tylko na Warmii i Mazurach, ale po całej Polsce, znajdującej się wówczas pod trzema zaborami. Polacy, mimo zakazów, przekradali się przez kordony i szukali pomocy u Matki Bożej, na miejscu objawień, obok Kościoła, w którym króluje od lat cudowny obraz Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej.
Niech stuletnia rocznica objawienia się Matki Bożej na Ziemiach Odzyskanych, umocni nas we wierze ojców i zapali do jeszcze gorętszego nabożeństwa do Królowej Polski: "Maryja, bowiem, jest nam dana jako pomoc ku obronie wiary i Kościoła w Polsce".
Ks. Władysław Serzysko, CM.

Krótki zarys Historii Literatury Polskiej

WIEK XIX
Okres przed romantyzmem wykazuje stosunkowo mały dramatyzm, którego należałoby się spodziewać po trzech rozbiorach Polski. Polacy jeszcze ciągle pokładali nadzieje w Rewolucji Francuskiej i w Napoleonie. Okres ten z małymi zmianami towarzyszył tendencjom europejskim w ogólności. Wpływy Ossiana, Waltera Scotta, Byrona, a potem Goethego i Schillera zastąpiły uchodzące w dal wpływy francuskie, jednakże pozostał Jan Jakób Rousseau. Widzimy ten jego wpływ w powieści Ludwika Kropińskiego — "Nowa Heloiza". Również notujemy to u Marii Czartoryskiej w jej "Malwizie" i "Wszewiedzy serca", utwory te już należą do romantyzmu. Julian Ursyn Niemcewicz, pisarz i poeta wprowadza powieść historyczną — "Jan z Tęczyna", a Fryderyk Skarbek przygotowuje drogę do powieści socjalnej. Starzy klasycy spostrzegli, że ich epoka kończy się, poprzez walkę z romantyzmem. Walka ta rozpoczęła się publikacją dzieła "Klasycyzm i Romantyzm" Kazimierza Brodzińskiego, a zakończyła się dzięki geniuszowi Adama Mickiewicza (1798 - 1855).

Największy poeta polski i jeden z największych w Europie rozpoczął okres Romantyzmu swoimi "Balladami i Romansami", oraz dwoma pierwszymi częściami "Dziadów". Zesłany do Rosji przez rząd carski, opublikował "Sonety Krymskie", później "Konrada Wallenroda" — poemat rewolucyjny. W roku 1829 wyjeżdża z Rosji do Niemiec żegnany i błogosławiony przez swego najserdeczniejszego przyjaciela i gorącego wielbiciela — poetę rosyjskiego Aleksandra Puszkina. Puszkina od chwili poznania uważał Mickiewicza, prawie za świętego, a przepowiednie naszego poety, że kiedyś narody zasiądą przy jednym stole i nie będą się waśnić, rozumiał jako cud przyszłości. Znajdujemy to w jego wierszu "Do Mickiewicza".

Upadek Powstania 1831 roku w Polsce kieruje poezję Mickiewicza na inne tory. Pisze trzecią część "Dziadów", dramat romantyczny, w którym sentymenty patriotyczne podniesione do niebosiężnych wyżyn powodują, że utwór ten należy do dzieł najwyższej klasy literatury światowej. Poeta widzi Polskę jako Chrystusa Narodów i fakt ten jest punktem wyjścia mesjanizmu polskiego, który jest kontynuowany w "Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego", napisanych biblijną prozą i przetłumaczonych na wszystkie prawie języki europejskie. Mickiewicz rośnie jeszcze bardziej jako poeta, kiedy powodowany tęsknotą za Ojczyzną tworzy poemat o kraju swego dzieciństwa i młodości. Dzieło to — to "Pan Tadeusz". Poemat ten staje się wielką epopeją folkloru, o wspaniałym rytmicznym wierszu. Jednak "Pan Tadeusz" jest właściwie ostatnim jego dziełem, poeta poświęca się akcji politycznej. Tworzy Legion Polski, którego sztandar poświęca Papieżowi. Wykłada literatury słowiańskiej w Paryżu, propaguje mesjanizm chrześcijański i iluminizm Towiańskiego. Tworzy pułk huzarów polskich w Konstantynopolu, gdzie w zagadkowych okolicznościach umiera.

(C. d. n.)

Pójdź z nami! Matka woła! zło dobrem zwyciężaj!

Powyższe hasła kierowały Warszawską Pielgrzymką Pieszą na Jasną Górę w roku 1976.

Była to z rządu 260 Pielgrzymka, odbywająca się bez przerwy od r. 1717, corocznie, nawet podczas rozruchów i zatarasowań szosy, Pielgrzymka kroczy z Warszawy polnymi drogami przez Tarczyn, Mogielnicę, Studzianę, Janków, Skotniki, Wielgomłyny, Św. Annę, Mstów, do Częstochowy, licząc razem 248 kilometrów.

Pielgrzymi z całego kraju i z zagranicy mają punkt zborny 6 sierpnia przy kościele św. Ducha. O godz. 6.30 odprawia się Msza św. Ks. Prymas żegna i błogosławi pielgrzymów na drogę; wyjście wspólne o godz. 8.3 do Raszyna, gdzie się formują grupy. Najmniejsze grupy liczą 400 - 500 osób, a największe aż do 900 osób.

Wszystkich pielgrzymów było 17.200, między nimi 1 biskup, 172 księży, 162 kleryków, 165 Siostr zakonnych, 6.635 pielgrzymów na drodze. Najstarszy pielgrzym liczył 84 lat, zaś najmłodszy zaledwie 4 miesiące, dziecko, chłopczyk, przywieziony na wózek przez rodziców. Jedną panią w średnim wieku szła w pielgrzymce o kulach, aby podziękować Panu Bogu za życie, które Bóg jej zachował po operacji odcięcia prawej nogi. Każda grupa ma do dyspozycji samochód w razie zmęczenia lub innego wypadku. Ta pani nie jechała ani jednego kilometra. Z Warszawy do Częstochowy, szła, pieszo 248 km!

Pewne małżeństwo obchodziło 50 lat ślubu zawartego w Częstochowie w roku 1926 i co roku po ślubie pielgrzymowało, obchodząc równocześnie 50 lat pielgrzymki. W podwójnym jubileuszu towarzyszyło im ponad 60 osób: dzieci, wnuki, prawnuki i krewni z obojga stron.

Marzenie i rzeczywistość

12 bieżącego miesiąca miała miejsce inauguracja "Domu Spokojnej Starości" i nowego lokalu Klubu 44. Niemożliwość brania udziału w akcie otwarcia całego społeczeństwa polskiego zmusiła Klub 44 do ograniczenia zaproszeń do kręgu swoich członków, do przedstawicieli innych organizacji i do personelu biura administracyjnego "Germaine Bouchard CIA."

Od godziny 22 obszerny hall zaczął napełniać się przybyszami. Wielu patrzyło z podziwem i uznaniem na to dzieło.

Warto było dożyć tej chwili, — nieprawda, księżę proboszczu? — mówiła do mnie Pani B.

Przy wejściu na ścianie zamknięte w ramach dwa symbole — Orzeł Biały i Pogoń (herb Rodziny Sanguszków), artystycznego wykonania P. Czesława Rybińskiego.

Księżę Sanguszek witał wszystkich z uśmiechem na twarzy, na której jaśniał wyraz wewnętrznego zadowolenia. Odczuwało się w wyrazie tego oblicza rzadkie działo połączenie prostoty i wielkości.

Gdy sala była już zapełniona, prezes Klubu 44, Pan Zygmunt Jacewski poprosił o chwilę milczenia i w krótkich słowach podziękował Księżciu za ten piękny gest który go uwiecznił w historii naszej Polonii Sanpaulistańskiej. Ten sam prezes poprosił księdza proboszcza, by zechciał pobłogosławić nowe instalacje. Ksiądz Łobza przed aktem poświęcenia poczuł się do obowiązku podziękować Księżciu w imieniu całej Wspólnoty. Zaznał, że wstępnie, że słowo "dziękuję" jest zbyt krótkie, by mogło zawrzeć i wyłulmacyć to wszystko, co się ma na sercu. Podkreślił na-

stępnie, że osiągnięcia podobnych aspiracji w innych wspólnotach na emigracji są podsumowaniem wspólnych wysiłków i poświęceń długich lat. Nam prezent spadek z nieba. Otrzymałmy go "de mão beijada". Stanowi to tytuł do naszej wdzięczności ale równocześnie stawia całą naszą Wspólnotę w obliczu zadań związanych z utrzymaniem dzieła. Dawać coś gotowego może być niebezpieczną drogą do faworyzowania pasywnizmu ze strony społeczeństwa. Z kolei ksiądz proboszcz rozszerzył podziękowanie do osoby księcia Piotra Sanguszki, który dzieląc z ojcem wysiłki i starania — miał prawo do podziękowania zadowolenia i wdzięczności. W podziękowaniach ksiądz proboszcz nie mógł pominąć osoby P. Jana Litmanowicza, który w roli kierowniczej Sociadade był sprężyną wykonawczą planów, przewyżczając napotykaną trudności. Z kolei ksiądz Łobza zwrócił się z prośbą do Księcia czy by nie zechciał coś powiedzieć. Odpowiedź była zwięzła: Nie mam nic do powiedzenia. Dziękuję i przepraszam.

Po poświęceniu miał miejsce cock-tail nacechowany atmosferą serdeczności. Zasiłga ta część programu jako i innych urządzeń charakteru niewieściego przypada Paniom: Annie Jacewskiej, żonie prezesa Klubu i Pani Halinie Mullerowej, administratorce Sociadade.

Pierwszą organizacją współpracującą z Sociadade stał się Klub 44, który na mocy układu lokatorstwa z Sociadade uchwalił dać na usługi Domu Spokojnej Starości swój personel klubowy. Sądzę, że i inne organizacje pójda jego śladami.

W ten sposób wspólny ideał — dobroczynność — przyswlecający wszystkim organizacjom będzie też najlepszą okazją do wzmocnienia wszelkich więzów pomiędzy organizacjami.

Wyjaśnienie: Jako członek komisji rewizyjnej "Sanguszek Sociadade Beneficente" mogę oświadczyć:

Inne organizacje polskie na terenie São Paulo będą mogły korzystać na swoje imprezy z lokalu Klubu 44 po uprzednim porozumieniu się z zarządem tegoż klubu, z uiszczeniem wydatków dotyczących służby.

Dni nieczynne Klubu są: poniedziałki, środy i piątki. Odnośnie do Domu Spokojnej Starości warunki przyłączenia będą rozpatrywane "caso por caso" z administracją Sociadade (Pani Halina Muller).

Chcącym nauce szukać potwierdzenia tego, co napisałem, podajemy adres: Rua Prof. João Arruda, 440, — u zblegu z Avenida, 1221 — São Paulo.

Ks. St. Łobza

W jednej z grup przyszła dziewczynka, 12 lat. Z nadwyzczajną radością ogłaszała że odbyła 13 pielgrzymkę. Pierwszy raz przyniosła ją matka jeszcze w łonie a po urodzeniu corocznie towarzyszy matce w pielgrzymce. Pieszka pielgrzymka to wyłącznie akt religijno-pokutny. Cechuje ją duch modlitwy i ofiary. Samochody — ciężarówki przewożą bagaż pielgrzymów, ale wielu z nich ładuje kamienie do plecaka i dźwiga jako pokutę za grzechy swoje, grzechy Polski i grzechy całego świata. Aby uzyskać jak najobfitsze owoce duchowne, pielgrzymi przed wyruszeniem odbywają Spowiedź św. lub korzystają z Sakramentu Pokuty podczas drogi, w czasie marszu, na postojach, w kościołach itd. Uczestniczenie we wspólnej Mszy św. łącznie z Komunią św. to zasadniczy punkt programu pielgrzymkowego dnia. Idąc w marszu, pielgrzymi włączają się w program realizowany przez przewodnika grupy, dzieląc czas na modlitwy, śpiewy, rozważania. Każda grupa posiada własne głośniki (alto falantes). Przewodnik grupy wygłasza dziennie conajmniej trzy konferencje. Wskutek tego pielgrzymka przetwarza się w rekolacje z bogatą korzyścią duchową dla wszystkich. Jedną grupą studentów z zapalem rozpatrywała następujący temat: "Młodzież katolicka a problem ateizmu (laicyzacji i masonerii we współczesnym świecie".

Co 4,6 km jest odpoczynek trwający 30 do 40 minut. Śniadanie pielgrzymi spożywają po Mszy św., przed wyjściem z miejsca noclegu. Ten zaś odbywa się pod gołym niebem na słomie, w namiotach, stodołach, plebaniach i wiejskich mieszkaniach. Obiady i inne posiłki — gdzie przypadnie.

Łatwo wyobrazić ile okazji do trudu nastęrcza takie pielgrzymowanie. Tylko cierpliwe znoszenie tych trudów i ofiar nadaje właściwy sens całej pielgrzymce. Drugi dzień po wyjściu z Warszawy, 7 sierpnia, padał deszcz od samego rana. Nie było suchego miejsca gdzie spocząć. Program dzienny i porządek Mszy św. i konferencji został jednak wykonany bez zmian.

Przyjście na Jasną Górę przypada zwykle o godz. 14-tej, 14 sierpnia, Wigilia święta Matki Bożej.

Pielgrzymka jest witaną uroczystością przez Ojców Paulinów i liczne tłumy ludzi zebrane na placu przed klasztorem. Każda grupa kłeka, odśpiewuje pieśni i następnie wchodzi do kościoła złożyć hołd przed Cudownym Obrazem Matki Bożej.

W święto, 15 sierpnia, odprawiają się Msze św. co godzinę. Wszyscy przystępują do Komunii św. O godzinie 11-tej odprawia się Msza św. połowa na szczycie. Celebryje Ks. Biskup Bronisław Dąbrowski, sufragan Warszawski w asyście 10 biskupów i 400 księży. Święci kwiaty i płody rolne i głosi kazanie Prymas Kardynał Stefan Wyszyński. Uczestników na placu — ponad 300.000 wiernych. Megafony przekazują każde słowo celebrans, kaznodziel oraz pieśni i głos dzwonek na Konsekrację i Podniesienie. Przy ołtarzu płonie ogromna świeca ofiarowana przez grupę hiszpańską. Na placu panuje niebiański nastrój skupienia i ciszy.

Otóż miałem szczęście, które uważam jako szczególną łaskę od Boga, bym w Częstochowie i brać udział w uroczystym witanu Pielgrzymki w sobotę i Mszy św. w niedzielę, 14 i 15 sierpnia 1976 roku. Słowo ludzkie nie potrafi oddać dokładnie na kartce co czułem i przeżyłem. Łzy szczęścia i radości spływały po twarzy a dusza mówiła, że nie jestem na ziemi — jestem poza światem, w niebie! Wszelki trud i kłopoty związane z podróżą do kraju są niczym wobec tego co przeżyłem.

Polacy świadczą przed światem jak należy czcić i kochać Matkę Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Zaden kraj, zaden naród na świecie nie ma coś podobnego! To jedyne zjawisko na kuli ziemskiej! Gdzieindziej też się odbywała pielgrzymki, lecz wierni przyjeżdżają samochodami, pociągami. Polacy idą pieszo, 248 km! Nie pytają czy trud, czy deszcz, czy słoneczny zar! Idą, bo kochają Częstochowską Panią. Ponieważ to trzywiekowa tradycja, na pewno dzisiaj, 6 sierpnia 1977 roku o 8.30 wyrusza 261 Warszawska Pielgrzymka Pieszka na Jasną Górę. Wyrusza i zachęca: Pójdź z nami, bo Matka woła! a modliwa i pokutą, zwyciężymy zło! Duchem będziemy jej towarzyszyć!

Ks. Piotr P. Wastowski

Bagé (RS), 6 sierpnia 1977 roku.

Dziwy świata zwierzęcego

Już od dłuższego czasu rok rocznie donoszą nam dzienniki o pokazywaniu się w niebotycznych i śnieżnych górach Himalajach o szkaradnych kształtach i niezdarnej wielkości człowieka, albo o tym niesamowitym wężu z jeziora Loch Ness w Szkocji lub też o tych strasznych wampirach, ssących krew nie tylko zwierząt, ale i ludzi, którzy zaraz potem umierali. Poza niektórymi nikt nie chciał w to wierzyć.

A jednak — po zwołeniu przez Japończyków u wybrzeży Nowej Zelandii tego dziwnego twora (potwora) w kwietniu bieżącego roku — musi być w tym wszystkim jakaś prawda.

Japoński kuter rybacki pod nazwą Ton Zuiya Maru, zapuściwszy swe sieci na połów ryb, wydobyl z głębin Oceanu Spokojnego wraz z rybami trupa zwierzęcia o monstrualnym wyglądzie, o mniej więcej 10 metrach długości, o czterech płetwach, długiej szyi i jeszcze dłuższym ogonie.

Uczeni po długich badaniach orzekli, że typ węża zaniknął 100 milionów lat temu. Teraz dzięki temu okazowi, będziemy mieli li tylko fotografie, wykresy i rysunki, które poczynili marynarze japońscy przed wrzuceniem jego resztek do oceanu z obawy przed zatruciem tak ryb zwołonych jak i ich samych.

Bombas para água - elétricas e manuais — Pregos — Ferros São Floriano — Ferramentas polonesas — Lanternas — Pilhas para máquinas de calcular — Artigos para pesca — Espingardas para chumbinho de pressão — Chumbinhos - 10 qualidades — Carrinhos para compras — e rodas — Fogão à lenha e tipo mini-fogão — Soldadores elétricos e a gás — Adubos — Salitres — D.D.T., B.H.C. — Lâmpadas Aladin — e peças — Metros de importação — Serras de importação — Nocholson — K. F. Lupulo — Rolhas — Escadas metálicas — Lâmpadas e carboreto — Anzóis noruegueses e japoneses — Arame farpado — Ferramenta profissional — Mata hervas — Lâmpadas a querosene — Máquinas para descascar laranjas — Pipoqueiras — Rapé — Gás residencial e isqueiros — Cordas de nylon — Papel Gomado — Gaitas para concerto e Hohner — Carboreto — Fogareiros a querosene, elétricos e a gás. — 1.000 palhas para cigarros por Cr\$ 38,00 — Focos para lanternas e concertos.

Proprietário MIROSLAU FLORECKI
A LIBERTY
Curitiba — Saldanha Marinho, 148 — Fone: 24-8052
Telefone residencial: 24-8052
BOMBAS PARA AGUA SEM MOTOR.

Boutin

- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2064 — Fone: 24-1296
Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"
80000 — CURITIBA — PARANÁ

Casa Vermelha

Artykuły Żelazne, Naczynia Kuchenne, Druty, Sprzęty Aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do Przemysłu i Rolnicze, Materiały Elektryczne i Sanitarne, Śruby, Pły, Słatki Druciane, Oleje, Farby i Pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. Nasiona ogrodowe.

Eurico Fonseca Ferragens Ltda.

ZAŁOŻONA W ROKU 1916
IMPORTERZY

LARGO CORONEL ENEAS, 143 — Caixa Postal 56 — Telefones: 23-3366 — 23-4208
Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo da Igreja da Ordem)
C.G.C. 764908838/0001-72 — Inscr. 10108876/G
PARANÁ

NA 23 NIEDZIELĘ ROKU

(Ewangelia według św. Łuk. 14, 25 - 33)

✠ A starszy syn jego był na polu. A gdy wracał i zbliżał się do domu, usłyszał muzykę i taniec. I przyzwał jednego ze sług i zapytał, co by to było. A on mu powiedział: Brat twój powrócił, a zabił ojciec twój cielca tucznego, iż go zdrowym odzyskał. I rozgniewał się i nie chciał wejść; ojciec tedy jego wyszedłszy, zaczął go prosić. Lecz on odpowiadając, rzekł ojcemu swemu: Oto tak wiele lat ci służy i nigdy nie przestąpiłem rozkazu twego, a nigdy mi nie dałeś koźlecia, żebym uczłował z przyjaciółmi moimi. Ale gdy ten syn twój, który pożarł majątek swój z nierządnicami, powrócił, zabiłeś mu utuczonego cielca. A on mu odpowiedział: Synu, ty zawsze jesteś ze mną, i wszystko moje twoim jest. Wszakże trzeba było uczłować i weselić się, że ten brat twój był umarły, a ożył; zginał był, a odnalazł się.

†

Rozpoczynamy miesiąc Pisma św. Jest to okazja, by zwrócić nam uwagę, że mamy się kierować w życiu tym, co znajdujemy w Księdze św., bo Bóg przedstawia nam w niej swój plan, aby uczynić nas szczęśliwymi. Zjemy w rodzinach w których ma się odzwierciedlać miłość Boża. Nieraz rodziny robią rozmaite plany, które nie odpowiadają planom Boga. Ludzie więcej myślą, jak zdobyć bogactwa, wykształcenie odpowiadające ambicji i wszelkim wygodom. A tymczasem jedynie plan Boży może dać szczęście rodzinie, aby spełniała swe zadania: wydania dzieci na świat i dać im wychowanie religijne. Jak możemy poznać ten plan, jeśli nie zaglądamy do Pisma św. Oto w dzisiejszej Liturgii Słowa w pierwszym czytaniu znajdujemy odpowiedź z księgi Mądrości: “A wolę twoją kto pozna, jeśli Ty nie dasz mądrości i nie spuścisz ducha twego świętego z wysokości i tak naprostowane będą ścieżki tych, którzy są na ziemi; a ludzie nauczą się tego, co się tobie podoba”. Zawsze coś nowego można się nauczyć, czytając Biblię i rozważając zawarte w niej prawdy. Podobnie Ewangelia św. poucza nas, abyśmy Boga stawiali na pierwszym miejscu a nie nasze interesy i dośzukiwali się jaka jest Jego wola. Jeśli ktoś z rodziny chce uczynić coś przeciwnego, co nakazuje Chrystus, to nie możemy na to się zgodzić. Nie wszyscy pojmują, że życie w rodzinie domaga się poświęceń i że każdy ma dźwigać swój krzyż dla wspólnego dobra, jak tego Chrystus dał przykład. Dlaczego rodziny są nieszczęśliwe? Bo nie brały pod uwagę Boga i jego planu, jak ci co chcieli budować wieżę Babel. Kiedy się zakłada rodzinę, trzeba zastanowić się według planu Bożego, jak wielkie zadania ma rodzina, że nie można kierować się zmysłami. Wtedy rodzina będzie trwała i jej członkowie potrafią zwyciężyć wszelkie przeciwności. W tym celu Chrystus przedstawia nam dwa przykłady: ludzi, którzy nie planowali dobrze w budowie wieży i króla, który rozmyślał, że lepiej zawrzeć pokój niż przegrać wojnę. A iluż młodych zawiera małżeństwo bez przygotowania, bez wzajemnego poznania się i potem winują Pana Boga i Kościół, że nie pozwala na rozwód. Nie ich nie obchodzi, że zawarli sakrament małżeństwa i że łączą się z innymi osobami, aby żyć w grzechu, co z całą pewnością nie leżało w planie Bożym. I stają się autorami własnego nieszczęścia.

KS. Z. P.

ODKRYCIE FASCYNUJĄCYCH WITRAŻY

Kościół parafialny w Niepołomicach należy do ciekawszych zabytków Ziemi Krakowskiej. Zbudowany w połowie 14 stulecia w fundacji Kazimierza Wielkiego, zawiera kilka bezcennych malowideł ściennych. Niedawno w wyniku remontów odkryto dwa średniowieczne witraże, dotąd zamurowane. Witraże przedstawiają popiersia proroków starotestamentowych, trzymających wstęgi z inskrypcjami gotyckimi. Witraże średniowieczne należą w Polsce do rzadkości. Z XIV i XV wieku, trzy witraże zachowały się jedynie w Krakowie. Odkrycie w Niepołomicach dobrze zachowanych witraży stanowi nie lada sensację.

ROZBUDOWA KOŚCIOŁA W KALISZU

Zabytkowy kościół świętego Mikołaja w Kaliszu został odbudowany po pożarze, jaki tu miał miejsce w grudniu 1973 roku. Ogień, który powstał w nocy z nieustalonych przyczyn, zniszczył wnętrze świątyni, przede wszystkim ołtarz główny i organy. Spłonął wówczas cenny obraz powstały w pracowni P. P. Rubensa przedstawiający zdjęcie z krzyża. Staraniem proboszcza, ks. prał. Stanisława Piotrowskiego, parafian oraz władz diecezjalnych we Włocławku, świątynia została już odnowiona. W miejsce cennego obrazu wstawiono inny, będący udaną kopią zniszczonego obrazu, którą wykonał plastyk z Krakowa.

KULT MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W PARYŻU

Po powstaniu listopadowym dużo Polaków osiedliło się we Francji. Chodzili oni do różnych kościołów w Paryżu, ale kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny największą polską społeczność w Paryżu. Różne dane historyczne wskazują na to, że Wielka Emigracja przywiozła z Kraju kult Częstochowskiej Pani, pielęgnowała go i przekazała dalszym pokoleniom.

F. Hoesiek w swoich wspomnieniach w 1896 w książce: “Paryż i zabytki polskie w kościołach Paryskich”, tak pisze: “Żeby nie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, widny w ołtarzu po prawej stronie, można by na pierwszy rzut oka, weszli do świątyni wcale nie wpaść na myśl, że już się jest w kościele polskim (przynajmniej w pewnych godzinach). Nie należy zapominać, że kościół ten od 65 lat gromadzi co niedzielę znaczną część naszego wychodźstwa, które poważnie i podzielone na stronnictwa, tutaj wobec Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski, bije się w pierś, szepcząc: “mea culpa”. W kościele Wniebowzięcia stale odbywały się nabożeństwa, którymi Tow. Historyczno-Literackie poświęcały swe roczne posiedzenia. Gdy się pamięta o tym, z podwójnym wzruszeniem przekracza się progi świątyni, z tym większym przejęciem rozgląda się po ścianach, wśród których przez tyle lat modlili się oni: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Chopin, Niemcewicz, Czartoryski, Zamojski i tylu innych”.

Całość uzupełnia miesięczna tabliczka na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, z napisem “Ofiara Idalii z Khonhel-mow Grabowskiej zmarłej w Paryżu 1909 roku”.

Kult ten nie tylko przetrwał do naszych czasów, ale co więcej pogłębił i rozwinął się znacznie po odzyskaniu niepodległości. I znowu wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej ściera swą siłę nadziejską Polaków zbolejących, stroskanych, niekiedy zrozpaczonych wygnano. Tak jak ongiś nasi przodkowie, i oni szukają pomocy u Częstochowskiej Pani i przenoszą się do innych państw jak np. do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii czy też bogatszych krajów europejskich. Jadą bez znajomości języka obcego i jeśli chodzi o katolików nie mogą korzystać z nauki miejscowego Kościoła. Kościół interesuje się położeniem katolików i organizuje ewangelizację emigrantów, posyłając misjonarzy danego kraju, a najwyższe władze Kościoła wydają rozporządzenia dla miejscowych Biskupów, aby ułatwiali duszpasterstwo emigrantów, tworząc parafie emigranckie. Jednym słowem, rozwija się ewangelizacja emigrantów, zupełnie coś odmiennego niż to było w początkach Kościoła.

Ewangelizacja czwartego świata

Może niejednego czytelnika zadziwi ten artykuł, co za czwarty świat? Chodzi o świat emigrantów. Mówi się dziś o pierwszym świecie tj. kapitalistycznym, o drugim komunistycznym i o trzecim jeszcze nieodecydowanym — między kapitalistycznym i komunistycznym, albo składającym się z krajów nierozwiniętych gospodarczo. Pozostał czwarty świat złożony z tych, którzy za chlebem opuszczają swoje kraje i przenoszą się do innych państw jak np. do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii czy też bogatszych krajów europejskich. Jadą bez znajomości języka obcego i jeśli chodzi o katolików nie mogą korzystać z nauki miejscowego Kościoła. Kościół interesuje się położeniem katolików i organizuje ewangelizację emigrantów, posyłając misjonarzy danego kraju, a najwyższe władze Kościoła wydają rozporządzenia dla miejscowych Biskupów, aby ułatwiali duszpasterstwo emigrantów, tworząc parafie emigranckie. Jednym słowem, rozwija się ewangelizacja emigrantów, zupełnie coś odmiennego niż to było w początkach Kościoła.

Kościół ten składał się przede wszystkim z emigrantów, jak nas pouczają Akta Apostolskie napisane przez św. Łukasza. Nie trzeba było emigrantów ewangelizować, bo oni ewangelizowali drugich. Kiedy wybuchło prześladowanie chrześcijan na męczenniczej śmierci św. Szczepana, wielu z nich przeniosło się do Fenicji, do Cypru i Cyrenajki i potem do Antiochii i zaraz rozpoczęli nawracanie pogan (Akta 2, 20 - 21). Czyż więc katolicy w naszych czasach, którzy emigrowali dawniej czy dziś nie znajdowali się w podobnej sytuacji? Czy nie mogli stać się także apostołami dla drugich, a nie tylko ludźmi potrzebującymi opieki religijnej. W dawnych czasach — 100 lat czy więcej — pewnie nie przyszło do głowy naszym polskim emigrantom, że mieli obowiązek podjąć do praktyk religijnych tubylców. Dawali jednak przykład życia chrześcijańskiego i wkrótce sami otrzymali opiekę duchową od polskich księży i misjonarzy. Dopiero dziś po ostatnim Soborze zaczynają katolicy pojmować swój obowiązek nauczania bliźnich obojętnie religijnie. Dawniej ograniczano się do mówienia o sąsiedzie, że to “taki dzik” co nie chodzi do kościoła. A może jedno dobre słowo zachęty wystarczyłoby, aby on z nami poszedł do kościoła. Może będzie na czasie zwrócenie uwagi na ważne dzieło ewangelizacji w naszych czasach.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

NA DWA MAŁŻENSTWA W USA PRZYPADA JEDEN ROZWÓD

W roku 1965 jeden rozwód w USA przypadał na 4 nowe małżeństwa. W r. 1970 ta proporcja już zmalała do jednego rozwodu na 3 małżeństwa, a obecnie do jednego rozwodu na 2 małżeństwa. Każde rozwodzące się stado składa się normalnie w Ameryce z trzech osób: męża, żony i jednego dziecka; tak więc ilość rozbitych rodzin z powodu rozwodów, przekracza obecnie milion rocznie, a ilość osób dotkniętych rozwodami 3,5 miliona

rocznie. 10 lat temu rozwody zostawiały na lodzie przeciętnie tylko 1.750.000 osób rocznie, dwa razy mniej, niż obecnie.

Rozwody się w Ameryce mnożą, a cyfra urodzeń spada. Szczyt płodności został osiągnięty w USA 20 lat temu, w roku 1957, kiedy to każde sto kobiet miało 250 dzieci. Teraz ta cyfra zmalała o połowę, do 132 urodzeń. Jak i we Francji, w NRF, i w Anglii, w Ameryce maleje przede wszystkim liczba rodzin o wielkiej ilości dzieci, powyżej trzech na małżeństwo; takie rodziny stają się rzadkością.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 Fones: 22-7349
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 Fones: 24-5374

Pilniki i kosi z Polski i Stanów Zjednoczonych — Zapalniki od Cr\$ 5,80 do Cr\$ 180,00 — Karty do gry od Cr\$ 5,00 do Cr\$ 138,00 — Nasiona zagraniczne, amerykańskie, duńskie i japońskie — Warzywa kwiatowe — Wyka — Bracatinga — Wyroby stalowe — Artykuły do rybołówstwa — Tytonie krajowe i zagraniczne — Tabaki do żażywania — B.H.C. — D.D.T. — Trutki dla mrówek — Nawozy — Saletra — Świdry elektryczne — Maszyny do cięcia włósnów, ręczne i elektryczne — Lampki elektryczne — Kłócki — Zamki — Artykuły do rzeźnictwa — Strzelby strutowe — Artykuły dla cieśli i stolarzy — Naprawa fajek i zapalniczek — Ostrzenie narzędzi — Wyroby stalowe zagr.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
Od jedenastej i trzydziestej do dwunastej i trzydziestej.
Wł. MIROSLAW FLORECKI

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

PROF. J. KACZMAREK CZŁONEK AKADEMII NAUK INŻYNIERYJNYCH USA

Na wiosennej sesji Akademii Nauk Inżynierskich USA wybrała na swych członków 20 zagranicznych uczonych, w tym znanego polskiego naukowca - sekretarza naukowego PAN prof. Jana Kaczmarka. Polski uczyony został wybrany członkiem amerykańskiej akademii za pionierskie prace w dziedzinie badań teoretycznych nad techniką obróbki metali metodą skrawania.

INSTYTUT MECHANIKI PRECYZYJNEJ ZŁOCI ZAMEK

Grono specjalistów z Instytutu Mechaniki Precyzyjnej już w roku 1960 zajęło się opracowaniem nowej technologii zlocenia drobnych elementów. Początkowo dla dobra przemysłu. W ciągu lat opracowano w Instytucie jedenaście metod nakładania złotych powłok. Duże doświadczenie specjalistów Instytutu w tej dziedzinie zdecydowało, że właśnie im powierzono zlocenie różnych elementów dla Zamku Królewskiego w Instytucie jedenaście metod nakładania złotych powłok. Duże doświadczenie specjalistów Instytutu w tej dziedzinie zdecydowało, że właśnie im powierzono zlocenie różnych elementów dla Zamku Królewskiego. A wszystko zaczęło się od dużego zegara na Wieży Zegarowej (Zygmuntowskiej), który już trzeci rok wybija kwadrans i godziny. Przystępując do tej pracy zastanawiano się poważnie nad skutecznością dotychczasowych metod zlocenia, w szczególności nad dwiema najczęściej stosowanymi, a mianowicie ogniową i płatkową. Pierwsza bowiem jest niebezpieczna ze względu na własności toksyczne odparowywanej rtęci. Druga natomiast nie chroni dostatecznie przed korozją. Zastosowano więc metodę galwaniczną. Była to pierwsza próba upowszechnienia tej metody przy konserwacji zabytków, która wypadła nadzwyczaj pomyślnie, o czym najlepiej świadczy zamkowy zegar.

WIĘSCI Z POLSKI

ROZBUDOWA KRAKOWSKIEGO OŚRODKA NAUKOWEGO

W okresie czterech najbliższych lat 7 wyższych szkół Krakowa otrzyma ponad 20 nowych obiektów. W tym samym czasie liczba miejsc w domach studenckich zwiększona zostanie do 22 tys., podobnie rozbudowana zostanie sieć stołówek. W następnych latach, tj. do 1990 roku Kraków, w którym studiować będzie ok. 100 tys. studentów, otrzyma nowe obiekty w obszarze ok. 1.000 ha. Część tego terenu uzyska się w obrębie starego Krakowa (głównie dla potrzeb rozbudowy Uniwersytetu Jagiellońskiego), a reszta — przez powstanie miasteczek satelitów Krakowa. Takimi miasteczkami będą m. in. już powstające kompleksy obiektów dla Politechniki Krakowskiej, Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, Akademii Sztuk Pięknych oraz Akademii Medycznej.

EKSPORT POLSKIEGO SPRZĘTU TELETECHNICZNEGO

Krakowskie Zakłady Teleelektryczne “Telkom-Telos” istnieją 22 lata i wyspecjalizowały się w produkcji aparatów telefonicznych: okrętowych, kolejowych, iskrobezpiecznych dla górnictwa oraz podzespołów i sprzętu teletechnicznego dla central telefonicznych. Z tych zakładów wychodzą także instalowane w budkach telefonicznych automaty samoinkasujące oraz strefowo-czasowe do rozmów pozamiejscowych,

jak również wiele innych wyrobów z dziedziny łączności. Największym osiągnięciem “Telosu” jest podjęcie seryjnej produkcji aparatów tzw. szeregowych, które umożliwiają uzyskiwanie łączności wewnętrznej i miejskiej bez udziału centrali. Zakłady planują też produkcję różnego rodzaju automatów, np. sprzedających pocztówki i znaczki pocztowe, rozmiennających monety oraz innych urządzeń do automatyzacji usług pocztowych. Wyroby krakowskiego “Telosu” ugruntuowały sobie drogę na obce rynki: co roku 30 proc. produkcji wędruje na eksport.

LAUREACI IV ŚWIATOWEGO FESTIWALU POLONIJNYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH

Wielkim galowym koncertem w sali Filharmonii Państwowej w Rzeszowie zakończył się IV Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Był on piękną manifestacją żywych więzi łączących środowiska naszych rodaków z Krajem. Uczestniczyła w nim rekordowa liczba 31 zespołów reprezentujących środowiska polonijne w 10 krajach Europy i Ameryki Północnej. W czasie uroczystości wręczono nagrody i wyróżnienia.

Nagrodę przewodniczącego Rady Państwa PRL otrzymał zespół “Warszawa” z Francji, a marszałka Sejmu PRL zespół “Biedronki” z Kanady.

Nagrody resortów i centralnych instytucji państwowych, prasy, radia i TV otrzymało dalszych 10 zespołów. Uczestnikom festiwalu podziękował prezes Towarzystwa “Polonia”, Tadeusz Witold Młynczak.

FABRYKI PAPIERU Z JELENIEJ GÓRY

Fabryka Maszyn Papierniczych “Fampa” w Jeleniej Górze należy do światowej czołówki wytwórców tej branży. Produkowane przez nią urządzenia — to właściwie fabryki, ponieważ do ekspedycji jednego obiektu trzeba ok. 500 wagonów kolejowych. W Jeleniej Górze wykonano już 60 takich fabryk, z tego połowa zasiliła krajowy przemysł papierniczy, druga część powędrowała do zagranicznych odbiorców. Warto dodać, że w gronie światowych eksporterów maszyn papierniczych Polska pod względem wartości kontraktów zajmuje 7 miejsce — po W. Brytanii, Finlandii, RFN, Stanach Zjednoczonych, Szwecji i Włoszech.

POLONIJNE IGRZYSKA ZAKOŃCZONE

Po 4 dniach sportowych zmaganiach ub. m. zakończył się III Polonijne Igrzyska Sportowe. Była to impreza pod każdym względem udana, startowała w niej rekordowa liczba blisko 1.000 sportowców z 16 krajów wszystkich kontynentów. Igrzyska stanowiły też znakomitą okazję do nawiązania nowych kontaktów i nowych przyjaźni między młodzieżą polonijną a jej rodakami.

Uroczyste zamknięcie Igrzysk odbyło się w godzinach wieczornych w Studenckim Centrum Kulturalnym “Rotunda”, gdzie wręczono puchary i nagrody. Puchar GKKFIT dla najlepszej ekipy zdobył Polski Związek Kulturalno-Oświatowy z Cieszanowa (CSRS). Puchar Ministra Spraw Zagranicznych dla najlepszej ekipy — Polonia Francuska, Puchar “Przełądu Sportowego” dla najlepszej ekipy pozaeuropejskiej — Eagles z Chicago, Puchar PKO1 — Polonia Australijska.

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

PROFESOR WILCZUR

4) Nie tylko niesmak wzbudziła w nim cała ta akcja Niny. Wzbudziła w nim również i smutne przeświadczenie o bezsilności tych półśrodków w walce o byt.

— Zniszcz go — powiedziała — jeżeli zależy ci na mnie...

Dobraniecki przygryzł wargi i zatrzymał się przy oknie. Przez nagie gałęzie jesiennych drzew przeświecały gęste, białe światła latarni, coraz jaskrawsze w gęstniejącym mroku. Dalekie miasto kraśniało jednostajnym szumem. W pobliżu na marmurach zaswiergotały pneumatyki i przed drzwiami pałacu zatrzymał się samochód.

Pierwsi goście. Należało się przebrać.

ROZDZIAŁ II

Profesor Wilczur umilkł na chwilę. Jego oczy z wolna przesunęły się przez wypelnioną po brzegi aulę. Panowała zupełna cisza. Czuł w tym auditorium, że każde jego słowo trafia wprost do serc, że każde serce odpowiada mu żywym oddźwiękiem.

— Bo powołanie lekarza — zabrzmiał znów jego głos — jest tworem tej największej i najszczytniejszej miłości, miłości bliźniego, jaką Bóg zasiał w naszych oschłych sercach. Powołanie lekarza to wiara w braterstwo, to szczytne świadectwo wspólnoty ludzkiej. I gdy pójdziecie w świat, by swe posłannictwo pełnić, pamiętajcie przede wszystkim o jednym: kochajcie.

Stał jeszcze chwilę nieruchomy i milczący, później uśmiechnął się, lekko skinął głową i swoim ciężkim, sprężystym krokiem wyszedł z auli.

Ileż to razy, ileż setek razy po skończonym wykładzie przemierzał ten szeroki korytarz, goniony głośnie falą wrzawy, która wybuchnęła w auli po jego wyjściu. Ale dziś nie był to zwykły wykład i nie o zwykłych rzeczach mówił profesor Wilczur swoim słuchaczom. I sam nie był w zwykłym nastroju.

W ciągu ostatnich tygodni docierały do niego coraz dłań dziwniejsze i coraz boleśniejsze wiadomości. Pierwotnie zaskoczyły go tak dalece, że nie mógł się w nich zorientować. Wydały mu się czymś przypadkowym, niezrozumiałym, wręcz absurdalnym. Nie dlatego, że dotyczyły jego osoby: gdyby podobnie uwłaczające rzeczy opowiadano o profesorze Dobranieckim, o doktorze Rancewiczu, Biermackim czy bodaj o młodym Kolskim, wstrząsnęłyby to Wilczurem równie silnie.

Do dziś dnia nie chciał i nie mógł uwierzyć, by ta kampania oszczerstw przeciw niemu była akcją zorganizowaną i wychodziła z jednego źródła. Nie wierzył, gdyż nie miał przecie wrogów. Nikomu zła nie życzył, nikomu krzywdy nie wyrządził. Przez całe swoje życie wierny był tym wskazaniom, którymi zakończył dzisiejszy wykład.

— To niemożliwe — powtarzał sobie idąc jasnym korytarzem.

Dopiero przed drzwiami dziekanatu spojrzął na zegarek. Była jedenasta. W pierwszym pokoju, ku swemu zdumieniu zobaczył kilku nieznanych sobie panów. Wstali, gdy wszedł, a sekretarz objaśnił:

— Właśnie to panowie z prasy. Chcieli prosić pana profesora o wywiad.

Wilczur uśmiechnął się:

— Jeszcze panom mało? Sądziłem, że po trzech latach już wreszcie zdołaliście nasycić ciekawość waszych czytelników. Znudziacie ich moją osobą i moimi przeżyciami.

— Nie, panie profesorze — odezwał się jeden z dziennikarzy. — Tym razem chodzi nam o pańskiego nowego pacjenta.

— O pacjenta? O którego pacjenta?

— O Leona Donata.

Wilczur rozłożył ręce:

— Cóż ja panom o tym mogę powiedzieć... To nie poważnego. O ile wiem z relacji moich mediolańskich kolegów, operacja będzie łatwa i nie grozi żadnymi, nawet błahymi następstwami.

— Jednak, panie profesorze, to jest operacja gardła, gardła, które daje kilka milionów złotych rocznie. No i popularność Donata. Pan profesor rozumie, że ta operacja jest zdarzeniem najbardziej interesującym dziś nie tylko Warszawę lecz i całą Europę, ba, cały świat. Cokolwiek by pan profesor nam o niej zechciał powiedzieć, będzie zawsze sensacją.

— No, dobrze — zgodził się Wilczur. — Muszę jednak już jechać do lecznicy i po drodze służę wam wszystkim informacjami.

Na dole czekała wielka czarna limuzyna profesora. Zajęli w niej miejsca i podczas gdy auto sunęło zatłoczonymi ulicami, dziennikarze zapisywali w notesach wywody Wilczura.

W nawale zajęć teraz dopiero uświadomił sobie, że istotnie na jego lecznicę w dniu tym będą zwrócone oczy milionowych rzesz wielbicieli wielkiego śpiewaka. Dr Łucja Kańska już wczoraj mu mówiła, że cała prasa polska z wielkim zadowoleniem zanotowała wiadomość o decyzji Donata, który nie ufając chirurgom włoskim, francuskim i niemieckim, postanowił powierzyć operację swego gardła właśnie jemu, profesorowi Wilczurowi i dlatego zdecydował się na daleką podróż do Warszawy.

(c. d. n.)

W. BRYTANIA:

POWIEŚĆ O ZBÓJNIKACH BESKIDZKICH
UKAŻE SIĘ W LONDYNIE

"Janko i jego zbójnicy kamraci" — oto tytuł nowej książki Pawła Łyska, profesora uniwersytetu miasta Nowy Jork, którą poświęcił zbójnictwu beskidzkemu. Ukaże się ona nakładem londyńskiego wydawnictwa kulturalnego w listopadzie br., stanowiąc pierwszy tom cyklu powieściowego, związanego tematycznie ze zbójnictwem, które obejmowało swym zasięgiem tereny Słowacji, Czech, Węgier i Polski.

DZIAŁ POETYCKI

Zofia Hryniewicz

Cudowna Jasna Góra

Stynna jest na świat cały,
Cudowna Matka Boża,
W promieniach swojej chwały
Świeci — jak ranna zorza.

Świeci, jak blaski słońca
Z cudownej Jasnej Góry,
Jej cudów nie ma końca...
Królujcie ponad chmury.

Garną się do stóp Pani,
Tysiączne, biedne dzieci,
Lud wierny, Jej poddani,
Gdy smutek serce gniecie.

W kaplicy światło płonie,
Wszak Pani nasza blisko.

Kłęczą wierni w pokorze,
W kaplicy Matki Boskiej,
Błagają niech im pomoże,
Wyzdrowieć — ukoić troski.

Wokół obrazu na ścianie,
Wiszą serca ze złota,
To ludzkich serc ukochanie,
W nich wiara i prostota.

Każdy wie, że Czestochowa,
W całej Polsce znana,
Moc cudów w sobie chowa,
Przez lud polski ukochana.

BUŁGARIA:

W BUŁGARII
PO POLSKU

Znajomość języka polskiego w Bułgarii jest zaskakująca. Polska kultura ma tu niezwykle wysoką markę. Słyszysz się: "ogłądałem wasze filmy (plakaty), pomyślałem, że warto by w oryginalnie czytać waszą literaturę (prasę), postanowiłem uczyć się języka polskiego".

Na kursach organizowanych przez Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej uczy się 1.250 osób: 800 w centrach w Sofii, reszta w delegaturach w Płowdiw, Warnie, Burgas i Wielkim Tyrnowie. Absolwenci tych kursów trzymają się razem. Co tydzień Ośrodek Polski organizuje im spotkania, na których rozmawia się o Polsce i co ważne — po polsku. Jest oczywiście, że ludzie ci wiele wiedzą o Polsce, ale wiedza ta jest znaczna również wśród tych, którzy nie znają języka polskiego. Zaryzykować można stwierdzenie, że w Bułgarii jest moda na Polskę.

BELGIA:

POLACY W BRUKSELI

...Polonia w Brukseli straciła swój "dach nad głową" — a co za tym idzie, wszelką możliwość kontaktów i spotkań. Ale już od wieków wiadomo, że Polacy w niebezpieczeństwie zapominają o własnych i łączą się. Tak też stało się i w Brukseli. Sytuacja była naprawdę groźna: jedyny w Brukseli polski ośrodek, dom Koła SPK, został zamknięty, mimo nadludzkich wysiłków garstki z SPK, utrzymania przy życiu jedynego polskiego lokalu, w którym spotykali się wszyscy Polacy. W tym to domu odbywały się przez dziesięć lat wszystkie kongresy, zjazdy, odczyty, wieczerze, dyskusyjny, tam żyła czarna polska szkoła. I dom ten polska szkoła. I dom ten na skutek trudności naturalnej materialnej został zamknięty.

Na szczęście nie wszyscy załamali ręce. Koło Brukselskie SPK nie poddało się. Uderzono na alarm. Zmobilizowano wszystkie polskie organizacje niepodległościowe i oraz ludzi dobrej woli. Powołano do życia administrację ośrodka Domu Wolności Polaków w Brukseli, otwartego dla wszystkich, którym polskie życie zbiorowe leży na sercu.

- Polonia Zagraniczna -

SZWAJCARIA:

POLSKA PLASTYCZKA WYRÓŻNIONA
W SZWAJCARII

W Lozannie odbyło się ostatnio VIII Biennale Międzynarodowego Centrum starych i nowych tkanin dekoracyjnych, na którym zaprezentowano 85 dzieł z 19 krajów. Prace wybrano spośród 1054 propozycji.

Wśród najznakomitszych artystów prezentujących swoje dzieła podczas VIII Biennale znalazła się także polska plastyczka, Magdalena Abakanowicz, o której "Le Monde" wyraził się, że: "ciągle jest wspaniałą i wielką artystką, której dzieła ujawniają niezwykle talent i doskonałą technikę".

CZECHOSŁOWACJA:

"DNI KULTURY POLSKIEJ" W KARLOVYCH VARACH

W Karlovych Varach odbyły się przygotowania do obchodów "Dni Kultury Polskiej" z okazji święta narodowego i 30 rocznicy podpisania umowy o współpracy kulturalnej między PRL a CSRS.

Program Dni był bogaty i różnorodny. Przed mieszkańcami miasta i licznymi gośćmi uzdrowiska wystąpiło kilku polskich solistów i zespoły, m. in. pianista M. Szymański, A. Chorosiński z koncertem organowym, zespół Pantomimy Warszawskiej, kapela ludowa z województwa krakowskiego, "Wilanowski Kwartet" itp. Ponadto odbędą się projekcje ośmiu polskich filmów.

W nowo oddanym domu zdrojowym "Thermal" otwarte zostały: wystawa dorobku polskich twórców ludowych, zrzeszonych w Spółdzielni im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie, wystawa obrazująca dorobek 30-lecia polsko-czechosłowackiej współpracy i przyjaźni oraz ekspozycja "Nad Wisłą i Odrą".

USA:

GRONOUSKI ZAPRZYŚNIONY
PRZEZ BRZEZIŃSKIEGO

Waszyngton — W Białym Domu odbyła się uroczystość zaprzysiężenia Johna Gronouskiego, byłego pocznistrza generalnego USA i b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie na stanowisko przewodniczącego Rady Międzynarodowej Radiofonii, której podlega działalność Radia Wolna Europa i Radia Swoboda. Aktu zaprzysiężenia dokonał przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Państwa, prof. Zbigniew Brzeziński.

Po tej ceremonii Gronouski, który piastuje również funkcję prezesa Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, odbył dłuższą konferencję z Brzezińskim — a następnie spotkał się z prezydentem Carterem.

João Haupt & Cia. Ltda.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório.

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 22-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 22-1229

C u r i t i b a

P a r a n á

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS
e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS
MENORES PREÇOS.



Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133

Endereço Telegráfico: "BENZILLP" — Caixa Postal, 102

C U R I T I B A

P A R A N Á

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria

a PÉROLA

Rua 15 — 430

TELEFONES: 23-4475 e 22-5116

C U R I T I B A

P A R A N Á

RELIGIOSO: SINAL DE DEUS NO MUNDO

No dia 28 de agosto comemorou-se o "DIA DO RELIGIOSO", festividade esta que contou com uma semana de preparação com palestras, orações e mensagens. Mas, afinal quem é o Religioso?

O Religioso é aquele que entrega-se a Deus numa forma de vida em que se manifesta a liberdade dos filhos de Deus em desapego total. O Religioso é aquele que quer dedicar-se a uma vida consagrada inteiramente ao amor de Deus e dos homens. É uma pessoa suficientemente madura e decidida para viver — coisa difícil para muitos entenderem — sem o apoio e sem a consolação da família, do emprego, da ambição social, e mesmo sem o apoio de uma missão apostólica. É o homem decidido a usar sua liberdade por causa de Deus e por causa dos homens. Então, não se define por aquilo que faz, mas se caracteriza melhor por aquilo que é. Ele não considera a vida do mundo má nem inferior. Mas ele quer ser um contrapeso para todos aqueles que vivem absorvidos pelas tarefas do mundo e nem sempre se dão conta disso. Também não se retira do mundo, mas é reenviado ao mundo e aos homens de uma maneira própria: é reenviado mais pelo seu exemplo de vida do que por palavras. Por isso, sua presença no mundo é totalmente despretenhiosa. Sendo um Homem de Deus volta-se aos homens num serviço especial:

ser expressão da fraternidade, que se manifesta quando estiver próximo de seu irmão como um irmão pequeno. Por isso, abre mão dos aplausos que o mundo poderia lhe dar...

Como o primeiro homem, que aceitou a aventura do convívio com Deus, o Religioso também aceita esta convivência extraordinária. E isto significa fazer com Deus uma Aliança de Paz. Torna-se artífice da paz, uma tarefa para a vida toda. Tal projeto o faz abandonar seus próprios planos e aceitar os planos de Deus como Maria aceitou os planos que o seu Senhor lhe propôs.

QUANTOS SÃO OS RELIGIOSOS?

Com base nas recentes estatísticas da CRB (Conferência dos Religiosos do Brasil) constatou-se os seguintes números:

PADRES	7.634
IRMÃS	38.011
IRMÃOS (INST. CLER.)	1541
IRMÃOS (INST. LAIC.)	1720
TOTAL	48.306

Os seminaristas maiores que estão em Institutos Religiosos somam 1525 e as Novícias 1125.

No Paraná trabalham 814 padres religiosos.

(No próximo número: A CRB E SEUS OBJETIVOS NO BRASIL).

Simbolismo do cartaz



CRISTO É O LIBERTADOR

Sua tarefa foi LIBERTAR o homem não só de seus pecados, mas também das consequências do pecado.

O Religioso, que é o cristão por excelência, adere a Cristo e quer segui-LO; é convidado a homem.

O Slogan:

"LIBERTAÇÃO, FRUTO DO AMOR"

synetiza a missão do religioso junto a tantos irmãos, que estão longe daquela realidade, para qual Deus chama o homem:

tanta luta inútil, tanto anseio frustrado, tanta esperança desiludida, tanta fome, miséria, tantas injustiças, opressões, desespero, prostituições, tanta morte sem horizontes, sem sentido, tanta falta de vida para a qual Deus chama o homem.

E ai está, Religioso, o teu trabalho de LIBERTAÇÃO, concretizado nos irmãos, em GESTOS de BONDADE, em FRUTOS do teu AMOR.

O significado dos elementos escolhidos expressam essa realidade

FLORES: Gestos de Bondade;

FRUTOS: Atitudes, Ato de Amor;

REDE ROMPIDA: Libertação.

Mafra: Um povo mais perto de Deus

Muita gente talvez pergunte: será que as Missões são válidas nos dias atuais?

Aproveitando aqui um texto evangélico "pelos frutos se conhece a árvore", o que podemos constatar é o seguinte: as Missões exercem um papel muito importante e decisivo no trabalho de evangelização, aproximando ou proporcionando ao povo (e principalmente a pessoas mais desligadas da vida cristã) a oportunidade de um conhecimento mais profundo do Evangelho de Cristo. Durante as Missões, o povo parece sentir e viver melhor o seu sentimento religioso, a sua fé e a sua procura do próprio Deus, manifestando-se isto, de um modo especial através da recepção dos Sacramentos da Confissão e da Eucaristia.

Os benefícios trazidos pela pré-missão, que consiste num levantamento, escolha de líderes e as Novenas em família são inúmeros, preparando as pessoas a receber de coração mais aberto as mensagens de Deus na Missão propriamente dita.

Agora, é lógico que após as Missões é necessário que haja sempre um trabalho pós-missão sério, planejado e contínuo. Isto sempre dependerá dos Padres da Paróquia e da própria Comunidade missionada.

Uma das provas, e por sinal bem convincente, foram as Missões realizadas nos meses de junho, julho e agosto na Paróquia de São José, Mafra-SC. Após serem atendidas as comunidades do interior (Capelas), realizou-se um trabalho visando atingir todas as comunidades e por isso dividiu-se a cidade de Mafra (a parte que pertence à Paróquia de São José) em sete centros de

Missão. Inclusive, foram utilizados a Igreja do rito Ucrainiano, Ginásio de Esportes, Salão Social, Escolas... para se atingir o povo no seu próprio local, evitando grandes deslocamentos, que fatalmente prejudicariam um bom aproveitamento das Missões. Com estas divisões, praticamente todas as pessoas católicas (e mesmo pessoas de outras religiões) puderam participar, durante todos os dias, das cerimônias próprias da Missão. Uma semana em cada comunidade e duas semanas na Igreja Matriz, nos trouxeram uma prova concreta que, ao lado de tantos outros bons meios de evangelização que a Igreja dispõe, as Missões tem seu papel a desempenhar junto ao povo de Deus. Só para completar, o nosso grupo Missionário, dirigido pelo Pe. Lourenço Biernaski, já está com sua agenda completa até 1980, não contando aqueles pedidos que não foram aceitos visto não haver mais datas e tempo disponíveis.

PARTICIPAÇÃO ESPECIAL

As Missões realizadas em Mafra, dirigidas pelos Padres Missionários Vicentinos (Congregação da Missão — Província do Sul), contaram com a participação dos Diáconos e Seminaristas Vicentinos, todos estudantes de Teologia. Foram divididos em três grupos (nove em cada), sendo que cada grupo trabalhou durante uma semana, ajudando aos Padres Missionários, e ao mesmo tempo adquirindo experiência nesta atividade pastoral.

Quais foram suas impressões? Qual o trabalho desenvolvido? Eis os depoimentos de alguns deles:

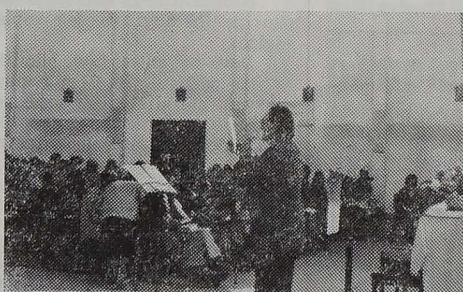
"Nossas atividades restringiam-se mais com a criança, com a projeção de filmes para o povo em geral e horas santas para crianças, jovens e casais. Pela manhã, às cinco horas ajudávamos na procissão da penitência com terço, seguida pela santa Missa.

Foi um trabalho gostoso e aproveitável para nós. Valeu a pena mesmo, principalmente em se falando de experiências, do contacto direto com o povo que tivemos durante todo o tempo que lá pasamos. Foi um serviço pequeno que prestamos, porém de suma importância para nós; pois após um tempo de missões como este, voltamos super-animados e bastante encorajados para continuarmos nossa vida de preparação para o apostolado que podemos vê-lo mais de perto, nesse período de missões.

Aos padres missionários nosso obrigado pela oportunidade de crescimento que nos deram".
José Luiz Damião
1.º ano de Teologia.

"Este tempo, durante o qual participamos das Missões, foi muito proveitoso para a nossa formação. Pudemos ajudar os nossos Padres Missionários no atendimento dos grupos escolares, na liturgia, cerimônias e nos ensaios de cantos. As crianças, por sua vez, compareciam em massa, sempre alegres e dispostas a conhecer melhor quem é realmente o Cristo. Para que elas nos pudessem entender, nós transmitíamos este Cristo através de palestras, historinhas, filmes e cânticos.

Trabalhando com o povo em geral, podemos dizer, com toda certeza, que houve dentro de nós um grande crescimento tanto moral como espiritual. Isto porque fomos bem acolhidos pelo povo e assim pudemos colocar os nossos valores à disposição de todos.



Alguns aspectos das Missões na cidade de Mafra. Para se ter uma idéia: houve 46.725 comunhões e 8.125 pessoas fizeram sua Confissão individual.

Estas Missões vieram também nos dar um grande ânimo em nossa vocação. Sentimos que vale a pena trabalhar pelo Cristo, para levar a todos os homens o santo Evangelho. "Pois a messe é grande e os operários são poucos".

Miguel Staron
3.º ano de Teologia.

"É pela primeira vez que tivemos esta chance de trabalhar diretamente nas Missões, perto de um povo que tem uma fé calorosa e que nos deu mais firmeza em nossa vocação sacerdotal e missionária. No meio deste mesmo povo, sentimos-nos como em nossa casa, vimos a necessidade de deixar tudo e ir

pelo mundo afora, atendendo o que Cristo pediu: "Ide pelo mundo e pregai o Evangelho a toda criatura".

Podemos dizer que o povo todo dedicou-se neste tempo de missão fazendo inclusive sacrifícios, levantando bem cedo e participando das procissões da penitência às 5,30 horas da manhã. A Igreja permanecia sempre repleta com uma participação ardente dos fiéis. Trabalhavam sempre em conjunto e sob a orientação dos Padres Missionários, ensaiando cantos, dando palestras nas escolas,

ajudando nas Celebrações e demais cerimônias da Missão. Também dedicamos um dia, especialmente para visitar os doentes, levando-lhes a palavra de conforto e preparando-os para a sagrada Comunhão. Esta semana de trabalho nas Missões ajudou-nos muito, dando-nos mais ânimo, experiência e vontade de nos darmos sempre mais a Deus e aos irmãos, caminhando juntos para a salvação".

Pedro Krupa
1.º ano de Teologia.

Os padres que trabalham atualmente na Paróquia São José, em Mafra, são Vicentinos pertencentes à Província do Sul. São eles: Pe. Isidoro Kosinski (Vigário), Pe. Aloísio Goch e Pe. Valentim Zazycki (Vig. cooperadores).



Instantâneos

◆ PRESIDENTE CARTER É TOTALMENTE CONTRA O DIVÓRCIO

O presidente norte-americano Jimmy Carter, desde a sua posse, vem defendendo publicamente a indissolubilidade do casamento e da vida em família, não admitindo desencontros matrimoniais, nem mesmo entre seus assessores. Antes mesmo de ocupar a Casa Branca, ele mandou que todos os funcionários com quem iria trabalhar diretamente, regularizassem sua situação marital. Determinou, também, que ninguém devia trabalhar um número de horas excessivas que pudesse criar problemas quanto à assistência à família. Neste mês de agosto ainda, mandou o próprio filho Chip, que se retirasse da Casa Branca, pois, ele havia discutido violentamente com sua mulher Caron e ameaçou separar-se dela.

◆ AINDA HÁ PEREGRINAÇÃO NA RÚSSIA

Moscou — Cerca de vinte grupos de peregrinos da URSS, Bulgária, das duas Alemanhas, Polónia, Áustria, Canadá, França e Marrocos foram ao mosteiro de Zagorsk, perto de Moscou, anunciar a Agência Tass. Trata-se de uma peregrinação anual que se faz na festa de São Sérgio, fundador de um mosteiro, considerado o berço espiritual da Igreja Ortodoxa. Fundado pelos idos de 1340, o mosteiro tornou-se célebre por seus inúmeros ícones do monge pintor, do início do século XV, Andrei Roublev. (Ciec-SP)

◆ DESCOBERTO NOVO REMÉDIO CONTRA A ÚLCERA

Os laboratórios Smith Kline-Fenila acabam de iniciar a fabricação de um novo medicamento (TAGAMET) contra a úlcera, com a utilização da droga "Cimetidine", descoberta por cientistas britânicos, após 12 anos de pesquisas. Sua comercialização já se iniciou e permitirá a cura em um mês, da maioria dos pacientes que sofrem de úlceras gástricas e duodenais, sem operações, regimes especiais ou dietas alimentares, eliminando também o uso indiscriminado de anti-ácidos e evitando os longos tratamentos.

◆ O TIME DO SANTOS F.C. ESTÁ PEDINDO UM "EXORCISTA"

"É o demônio! É o demônio! Ele está aqui dentro novamente!" Tal declaração não faz parte de qualquer texto que a garota Linda Blair tenha interpretado em alguma cena do filme "O Exorcista", o que em nada seria surpreendente. Surpreendente, no entanto, é o fato de esta declaração ter sido feita pelo presidente do Santos, Modesto Roma. O motivo? Explicar a ridícula derrota do time em Bauru, quando conseguiu a incrível façanha de ser o único a perder para o Noroeste em todo o segundo turno.

Pelo menos, umas quatro vezes ele repetiu isto. O vice-presidente Milton Teixeira era um pouco mais realista, pois justificava a derrota arrebatando a corda do lado mais fraco, criticando os jogadores.

◆ BOMBA DE NÊUTRONS ALARMA MOSCOU

Moscou — O Kremlin está de fato preocupado com a bomba de nêutrons americana. A Agência Tass lançou novo ataque contra "a nova rodada da corrida armamentista" em Washington, apelando para que, "a sanidade mental e o realismo político prevaleçam nos Estados Unidos. Ao apresentar a bomba como "limpa e de efeito limitado", diz a Tass, os EUA estão tentando encobrir a diferença fundamental entre armas convencionais e nucleares".

◆ JORNALISTA

A redação das páginas 7 e 8 deste jornal está sob a responsabilidade do Pe. José Orlovski (Padre Juca), que está cursando o último ano de Comunicação Social (Jornalismo) na Universidade Federal do Paraná.